Nr. 336. Kraków. Niedziela 22 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	26 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — (agencya J. Hop... i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bochstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pierwsza sesya wojenna parlamentu.

Kraków, 22 lipca.

Lepiej późno niż nigdy — powiada przysłowie. — Ale nieraz okazuje się, że to »późno« jest właśnie »w sam czas«, tylko wtedy trzeba tić już wziąć na dobre do dzieła. Parlament austryacki nie zbierał się przez trzy lata, co było rzeczą — łagodnie mówiąc — niewłaściwą, ale za to gdy się zebrał, miał pracę poniekąd już przez wypadki historyczne ułatwioną. Jeżeli prezydent Gross, zamykając ostatnie posiedzenie powiedział: »Izba uprzątnęła wiele gruzów«, miał słuszność, Izba wymiatała pilnie i gorliwie, ale nie ona te gruzy wytworzyła, — to podczas trzechlecia wojny zawaliła się sama zmurszała część urządzeń Austryi. Złe, które tkwiło w chwilowym powrocie absolutyzmu, wyszło o tyle na dobre, że ów absolutyzm miał sposobność doszczętnie się skompromitować. Stłumienie zaś parlamentu przez trzy lata wyszło mu o tyle na dobre, że teraz parlament ten, korzystając z doświadczeń wojny, odrazu stanął na wyżynie sytuacyi i działając sprężyście, jak długo skręcona i wreszcie puszczona sprężyna, nie potrzebował tak lawirować i kulić w tyle poza biegiem historyi, jak to czynił palament niemiecki, lecz najnowsze hasła o pokoju bez aneksyi i odszkodowań i o samopostanawianiu ludów wymawia tak, jakby to były rzeczy same przez się rozumiejące się, a nie wywalczone dopiero z mozołem na pobojowiskach wojny i rewolucyi.

Parlament austryacki nie cieszył się dobrą opinią u swoich ludów, popełniał często błędy, które wrogom demokracyi służyły do zakwestyonowania parlamentaryzmu wogóle, a parlamentu demokratycznego w szczególności. — Pomagał mu w tem zasługiwaniu na złą opinię pieczołowicie rząd, gdyż mógł winy pochodzące z jego własnej nieudolności zwalić na parlament. Zaufanie do parlamentu zmniejszało się coraz bardziej i gabinet Stuergkha mógł łatwo udawać niewiniątko, wmawiając w świat, że lepiej takiego parlamentu nie zwoływać. Teraz jednak parlament ów sprawił niespodziankę nietylko rządowi, który się go tak obawiał, lecz i ludom. Parlament się zrehabilitował. Sprzyjało temu wiele okoliczności. Już mowa tronowa cesarza Karola uderzyła w ton wysoce liberalny, i niejako z góry wzięła parlament w obronę, — podczas sesyi przyszła jeszcze sławna amnestya polityczna i pogłębiając ów nastrój, zatwierdziła niejako w sposób pośredni drogę, po której szedł parlament.

Parlament okazał się dość silnym, by się nie rozchwiać pod wpływem zgłaszanych pretensyi narodowych, by obalić jeden gabinet, by stanowczo potępić rządy paragrafu 14 i ująć w swe ręce reformę konstytucyi. Nie sprawdziły się obłudne obawy, że wskrzeszenie sporów narodowościowych w parlamencie rozsadzi organizm monarchii, ani obłudne względy na to, co powie nieprzyjacielska i neutralna zagranica, gdy posłyszy różne g... amina, które będą z pewnością wytaczane w Izbie ludowej. Dziś ci, którzy wyrażali te obawy, mówią, że na szczęście parlament okazał się grzeczniejszym niż się spodziewano i że po większej części złożył wyznanie wiary w »nową Austryę«. Ale rzecz ma się raczej tak, że gdyby nie ta wiara w możliwość odnowienia Austryi, gdyby nie gotowość, z jaką rząd ofiarował parlamentowi współpracownictwo w rewizyi konstytucyi, owe pretensye narodowe, zgłaszane na początku sesyi byłyby nazbyt podobne do pretensyi zgłaszanych — do spadku, i owa »silna sesya«, jak ją nazywają dzienniki wiedeńskie, byłaby może łabędzim śpiewem austryackiego parlamentu.

Niektóre dzienniki wiedeńskie ubolewają, że podczas tej sesyi nie było silnego rządu, ani jasnego programu rządowego, ani wreszcie silnego przodownictwa w Izbie. To prawda, ale te okoliczności bodaj czy nie przyczyniły się właśnie do powodzenia tej sesyi. Nie było komu prowokować namiętności. Posypały się wyrzuty i skargi, i o dziwo, ani zagranica tym obrazem tak bardzo się nie zgorszyła, ani nie zaszkodziły one sile bojowej armii austr. Dopiero możność skargi, możność faktyczna dla wszystkich wzięcia udziału w przebudowie Austryi, wytworzyła w ludach zainteresowanie dla sprawy Austryi. Austrya jest znowu »in statu nascendi«, tak, jak była przed kilkudziesięciu laty, kiedy zaczęto budować jej konstytucyę. Ale wczesna budowla krzywo wypadła, i dziś »trzeba była wymiatać gruzy«.

»Reichspost« wychwala partye niemieckie, że utrzymały podczas sesyi na swych barkach cały ciężar istnienia państwa, skupiły w sobie siły, utrzymujące państwo, wytrzymały nawet reskrypt amnestyjny. Faktycznie jednak świeże tchnienie powiało w parlamencie jedynie dzięki owej szczerości, z jaką naprzeciw siebie stanęły różne strony, nie znajdując się już tym razem we wspólnem więzieniu, lecz w domu, który ma być przebudowany. Względna równowaga, którą okazał tym razem parlament austryacki, mogła być tylko równowagą dynamiczną, równowagą sił celowo napiętych, lecz antagonistycznych, czekających na wyrównanie.

Nowy gabinet Seidlera, pozbawiony fizyognomii politycznej, w sam raz nadawał się dla takiego parlamentu. Przyjmował cierpliwie razy, wymierzane gabinetowi Stuergkha, nie siląc się nawet zbytnio na jego usprawiedliwianie. — Miał ten takt, żeby się dać parlamentowi »wygadać«. Tylko raz próbował stanąć okoniem: było to wtedy, gdy min. Seidler nie w swoim zresztą imieniu uczynił bardzo niefortunną i bałamutną enuncyacyę o samopostanawianiu narodów. Parlament był nią tak zafrasowany, że w pierwszej chwili nie zareagował zbyt gwałtownie, lecz już jego niezadowolenie wystarczyło, by na drugi dzień spowodować »wyjaśnienie do wyjaśnienia«. Było ono miarą respektu, jaki budzi parlament austryacki nietyle dzięki własnej zasłudze, ile dzięki historyi.

Poza tem parlament pracował bardzo intenzywnie i tu zjednoczyli się wszyscy antagoniści. Uchwaleniem regulaminu potwierdził swą wolę do życia, uchwalił pomoc finansową dla urzędników i uchodźców, rozszerzył ubezpieczenie społeczne, załatwił pragmatykę służbową dla nauczycieli, zdemokratyzował sądy przysięgłych, uchwalił podatek od zysków wojennych wbrew rządowi — i Izbie panów — to są czyny pozytywne, po których w następnej sesyi musi iść jeszcze szereg dalszych, zwłaszcza na polu aprowizacyi. Parlament, który się zrehabilitował w opinii świata, zapewne i nadal okaże tę samą energię i odwagę, korzystając rozumnie ze sprzyjającej chwili historycznej.

Konferencya bar. Becka z hr. Czerninem.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

Wczoraj odbył były prezydent ministrów bar. Beck konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem.

Poseł Hruban u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu posła czeskiego Hrubana.

Zwinięcie obozów internowanych.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

W ubiegłym tygodniu zwinięto w całej Austryi obozy internowanych i konfinowanych, a wszystkie niemal umieszczone w nich osoby wypuszczone zostały na wolność.

Powrót z niewoli rosyjskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

Wczoraj przybyli do Wiednia uprowadzeni swego czasu przez Rosyan ze Lwowa rektor gr. katolickiego seminaryum duchownego we Lwowie ks. Bocian i Bazylianin ks. Józef Grocki. Obaj wyjechali z Rosyi z metropolitą Szeptyckim, z którym rozstali się w Sassnitz.

»Die Zeit« donosi, że obaj księża narażeni byli w Bodenbach na przykrości z powodu zbytniej podejrzliwości oficera policyi, w istocie zaś przykrości te były tego rodzaju, że z Bodenbach wyjechać musieli z godzinnem opóźnieniem.

Przed zjazdem w Pradze.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

Dnia 24 i 25 bm. obradować będzie w Wiedniu ukraiński klub parlamentarny w sprawie przyszłej jednolitej polityki ukraińskiej. Dnia 26 bm. prezydyum klubu ukraińskiego wyjedzie do Pragi.

»Die Zeit« dowiaduje się, że w zjeździe w Pradze wezmą udział oprócz Czechów, połudn. Słowian i Rusinów także Włosi i Rumuni.

Przewodniczący stronnictw u cesarza Wilhelma.

Berlin, 22 lipca.

»Morgenpost« donosi:

Na życzenie cesarza wicekanclerz Helfferich zaprosił do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych na konferencyę przewodniczących stronnictw parlamentarnych. Zaproszenie otrzymały wszystkie frakcye oprócz mniejszości socyalistycznej. Cesarz przybył na konferencyę w towarzystwie kilku adjutantów. Przybyli także liczni sekretarze stanu i ministrowie pruscy.

Poraz pierwszy odbyło się w Niemczech przyjęcie przewodniczących stronnictw przez cesarza. Także socyaliści byli poraz pierwszy na konferencyi u cesarza.

Prawdopodobnie chodziło o powierzenie niektórych tek ministeryalnych parlamentaryuszom.

(Telefonem).

Berlin, 22 lipca.

Cesarz Wilhelm wszedł wczoraj po raz pierwszy w styczność z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych. Zaproszenie to było snać niespodziewanem, albowiem wystosowane o godz. 1 po poł. opiewało na godz. 6 wieczór. Pogadanka odbyła się w urzędzie spraw wewnętrznych, a wzięły w niej udział wszystkie stronnictwa z wyjątkiem niezawisłych socyalistów kierunku Liebknechta i Haasego.

Przedmiotem rozmowy, którą prowadził głównie sam cesarz, była akcya łodzi podwodnych. Cesarz wskazywał na skuteczność tej akcyi i na wpływ, jaki wywrzeć musi ona w Anglii.

Spraw politycznych, a zwłaszcza dotyczących polityki wewnętrznej, nie poruszano wcale.

Socyaliści niemieccy wobec rosyjskiej rezolucyi pokojowej.

(Telefonem).

Berlin, 22 lipca.

Niemieckie stronnictwo socyalno-demokratyczne wystosowało do delegacyi rosyjskiej w Sztokholmie pismo, w którem oświadcza, że zgadza się w zupełności na zasady pokojowe, ustanowione przez Radę robotniczo-żołnierską. Niemiecka socyalna demokracya gotowa jest odpowiednią zasadom tym uchwałę przeprowadzić, tj. rozpocząć w tym kierunku rokowania z innemi stronnictwami, o ile socyalno-demokratyczne stronnictwa innych mocarstw to samo uczynią.

Rekonstrukcya gabinetu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 22 lipca.

Reuter donosi z Petersburga:

Według »Birżewyja Wiedomosti« ks. Lwow podał się do dymisyi.

Kierenski został prezydentem ministrów i zatrzymuje także tekę ministerstwa wojny. Ceretelli został ministrem spraw wewnętrznych, pozostaje rówież na stanowisku ministra poczt i telegrafów. Nekrasow objął tymczasowo tekę sprawiedliwości.

Wydział dobra publicznego.

Sztokholm, 22 lipca.

Wedle wiadomości, dotąd niesprawdzonych, z Petersburga, pewna liczba ministrów, między nimi Kierenski, Protopopow, Tereszczenko, Skobielew i Ceretelli utworzyli nieustający wydział dobra publicznego.

Rozpędzenie Dumy.

Berlin, 22 lipca.

»Petit Journal« (Paryż) donosi z Petersburga pod datą 20 bm.:

Duma, która chciała wczoraj obradować, została przez żołnierzy rozpędzona.

Dalsze walki w Petersburgu.

Sztokholm, 22 lipca.

»Aftonbladet« donosi z Haparandy:

Kilka tysięcy żołnierzy marynarki przybyło we wtorek z Kronsztadu do Petersburga. Podczas starć, które się wywiązało pomiędzy nimi a żołnierzami, wiernymi rządowi, padło kilku oficerów, a jeden z ministrów został zraniony.

Minister wojny ma powrócić na czele wojsk, ażeby przywrócić porządek.

Ruch na kolei Petersburg—Tornea został przywrócony.

Bunt w gwardyi.

Bern, 22 lipca.

Donoszą z Londynu:

Dnia 18 bm. część gwardyi, która została skoncentrowana w Petersburgu dla ochrony rządu, zbuntowała się i przeszła na stronę nieprzyjaciół rządu. Do zbuntowanych należy Izmaiłowski pułk, który dotąd uchodził za wzór wierności dla rządu.

Ofiary rewolty w Petersburgu.

Bern, 22 lipca.

Jak donosi »Daily Express«, podczas pierwszych dwóch dni rewolty w Petersburgu około 1.000 osób bądź zginęło bądź odniosło rany. Pomiędzy zabitymi znajdują się dwaj Anglicy, z których jeden był agentem Buchanana.

O przywrócenie spokoju w Petersburgu.

Sztokholm, 22 lipca.

Donoszą tu z Petersburga:

Tymczasowy rząd na wniosek Kierenskiego postanowił nie wdawać się w rokowania z buntownikami, lecz bunt ja[...] najprędzej zgnieść. Kierenski oświadczył, że porozumiał się z komendantami armii, którzy oświadczyli, że biorą na siebie przywrócenie p[...]rządku w armii.

Układ z rządem rewolucyjnym.

(Telefonem).

Rotterdam, 22 lipca.

»Exchange« donosi z Petersburga, że między rządem prowizorycznym a rewolucyjnym zawarto umowę, na podstawie której wstrzymane być mają rozruchy aż do czasu, gdy zapadnie decyzya w kwestyi, czy ofenzywa ma być dalej prowadzona czy nie.

Rada rob. żołnierska za pokojem.

(Telefonem).

Genewa, 22 lipca.

»Matin« donosi z Petersburga:

Rada robotniczo-żołnierska uchwaliła nową rezolucyę pokojową 410 głosami przeciw 125.

Manifestacye przeciwko koalicyi.

Sztokholm, 22 lipca.

Demonstracye w Petersburgu trwają dalej, a biorą w nich udział coraz większe masy żołnierzy i chłopów. Bardzo wielu Anglików i Francuzów opuściło Petersburg, gdyż podczas rozruchów tłum często zwracał się przeciwko Anglikom. Przed gmachem ambasady angielskiej, strzeżonym przez angielskich żołnierzy marynarki, padły strzały. Także około ambasady francuskiej wzmocniono straże.

W sprawie zwolnień pospolitaków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 22 lipca.

»Gazeta Lwowska« prostuje omyłkę, która się zakradła do ogłoszenia w sprawie zwolnień od służby wojskowej. Mianowicie dla osób, co do których przy sposobności kontroli zwolnień po 10 kwietnia br. wniesiono prośby o nowe zwolnienie, upoważnione są władze polityczne pierwszej instancyi wydawać zezwolenia na wyczekiwanie rozstrzygnięć ich próśb do końca lipca br., a nie jak przez omyłkę podano do końca b. r.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 21 bm.:

Wschodni teren wojny.

Koło Nowicy na południe od Kałusza wojska austro-węgierskie i niemieckie umocniły swe ostatnio wywalczone sukcesy przez zdobycie dalszej pozycyi na wzgórzach. Koło Babina nieprzyjacielskie oddziały wyrzucono poza dolną Łomnicę. Bezpośrednio na północ od Dniestru spełzły na niczem rosyjskie częściowe uderzenia.

Kontratak, prowadzony z obu stron kolei Lwów—Tarnopol pod dowództwem generała marszałka ks. Leopolda bawarskiego, postępuje skutecznie naprzód. Austro-węgierskie pułki odzyskały z powrotem pierwszą linię na północny wschód od Brzeżan, utraconą z początkiem lipca. Siły bojowe niemieckie i austro-węgierskie, posuwające się w kierunku na Augustówkę, Jeziernę i Nestorowce, przekroczyły te miejscowości. Napieraniu sprzymierzonych Rosyanie stawiali miejscami gwałtowny opór, który musiano łamać ostrem wkraczaniem.

We Włoszech i w Albanii niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 lipca.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 21 lipca.

Zachodni teren wojny.

Grupa ks. Ruprechta: We Flandryi wrzała także wczoraj walka działowa. Tylko chwilami słabła jej gwałtowność. W Artois przed południem między kanałem La Bassée a Lens spotęgowała się działalność artyleryjska, po południu także po obu brzegach Scarpy. Podobnie jak dni poprzednich, wypady znacznych nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych na kilka punktów naszego frontu pozostały daremnemi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Tylko w środkowej części Chemin des Dames była czynność ogniowa silną. Francuskich ataków dotąd nie było. Natomiast wieczorem części pułku westfalskiego wtargnęły do nieprzyjacielskich stanowisk, pokonały załogę, i dziś rano, prowadząc stu Francuzów jako jeńców, powróciły do naszych stanowisk w pełnej liczbie z śmiałej wycieczki. Także pod fortem de la Pompelle (na południowy wschód od Reims) i po obu brzegach rzeki Mozy zuchwałe wywiady przywiodły większą liczbę jeńców.

Grupa ks. Albrechta: Nie było szczególnych wydarzeń.

Wschodni teren wojny.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: Nasze ruchy zaczepne we wschodniej Galicyi mają przebieg zamierzony. Siły rosyjskie cofają się pośpiesznie, dotąd tylko części ich stają do walk w tylnych strażach. Nasze wojska, ścigając energicznie wroga, przekroczyły na szerokości 40 klm. drogę Złoczów—Tarnopol po obu stronach Jezierny. Gdzie nieprzyjaciel stawiał czoło, został szybkim atakiem pokonany.

Podobnie jak w poprzednich latach, palące się miejscowości i wielkie spustoszenia znamionują drogę, którą się cofają Rosyanie.

Czekamy dalszych walk.

Na północ od Brzeżan wojska austro-węgierskie po zaciętej walce odzyskały pozycye, utracone 1 lipca.

Na północ od Dniestru rozbiły się wypady Rosyan przed naszemi liniami. Na południe od rzeki wyrzucono nieprzyjaciela z Babina. Pod Nowicą pułki niemieckie i austro-węgierskie zdobyły stanowiska na wzgórzach mimo zaciętej obrony. Od Stochodu aż do morza Bałtyckiego spotęgowała się kilkakrotnie działalność działowa. Szczególnie silną stała się między Krewem a Smorgoniem i pod Dźwińskiem.

Grupa arcyks. Józefa: W północnej części Karpat lesistych trwał dalej żywy ogień.

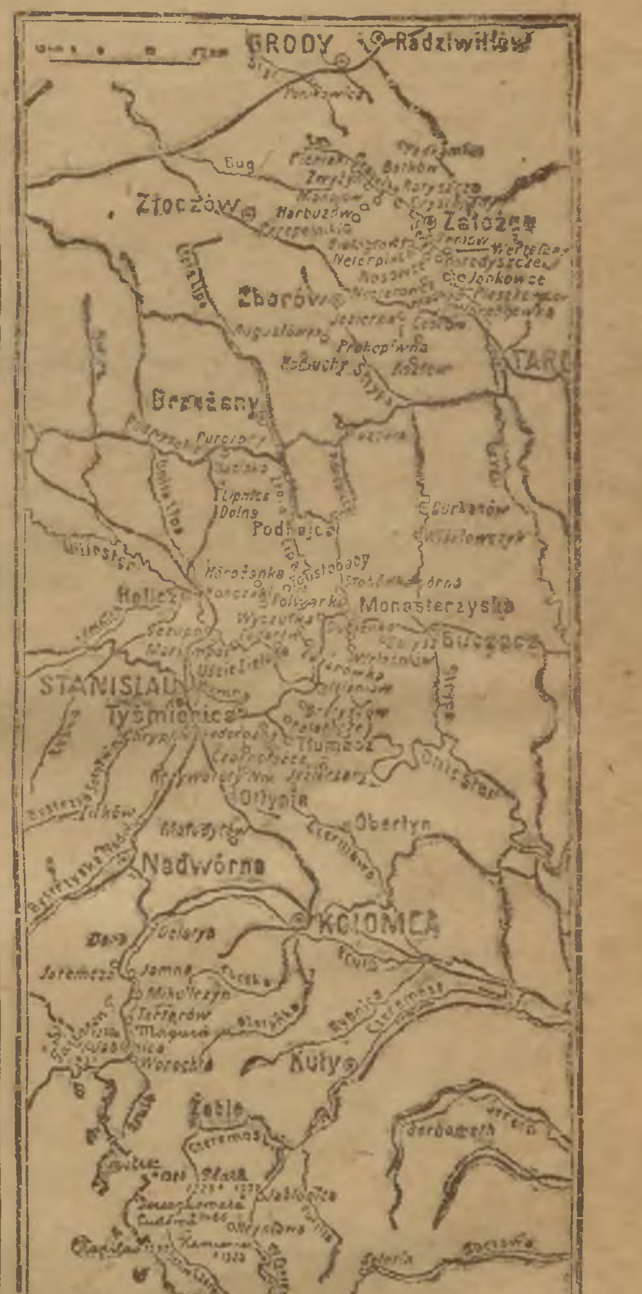
Front Mackensena: Nad dolnym Seretem Rosyanie i Rumuni są czynniejsi niż dotychczas. Nasz wypad u ujścia Rimnicula przyniósł nam 80 Rumunów jako jeńców i sporo karabinów maszynowych.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Kontrofenzywa.

W odpowiedzi na ofenzywę Kiereńskiego, mocarstwa centralne przeszły same w dniu 19 b. m. do kontrofenzywy. Moment dla tej akcyi wybrano bardzo trafny. Tuż po wyczerpaniu się ofenzywy rosyjskiej, w obu jej ogniskach pod Brzeżanami i Kałuszem. Kontrofenzywa wyszła na prawej flance wojsk rosyjskich, skoncentrowanych jeszcze w ofenzywie brzeżańskiej z odcinka między Zborowem starym nad Strypą, a najgórniejszym biegiem Seretu na przestrzeni blisko 50 kilometrów. Linie rosyjskie prowadzą tu



przez pola krwawych bitew, które się tu przed dwoma tygodniami toczyły pod Hukałowcami, Perepelnikami, Manajowem, Batkowem i Zwyżynem nad Seretem. Wskutek swoich poprzednich operacyj ofenzywnych na tym odcinku, Rosyanie musieli pozmieniać swoje pozycye stosownie do wyniku wspomnianych bojów już to przesuwając je ku zachodowi, już to cofając ku wschodowi. Rezultatem było to, że linie rosyjskie nie mogły być jeszcze należycie utrwalone i umocnione, kiedy książe Leopold Bawarski wymierzył w nie straszliwy cios kontrofenzywny.

To też już po dwugodzinnym ogniu huraganowym pierwsza linia rosyjska runęła, a klucz jej w odcinku zborowskim Złota Góra (411 m.) na wschodnim brzegu górnej Strypy pod Kabarowcami wpadła w ręce atakujących już około 11 przed południem w dniu 19 b. m. Prący naprzód atak, przebiwszy jeszcze dwie linie obronne rosyjskie, rozwinął się w operacye pościgowa w taki sposób, że gdy pra-

we skrzydło atakujących posuwało się wzdłuż linii kolejowej Lwów—Tarnopol od Zborowa ku Jeziernie, to lewe skrzydło usunąwszy zasuwkowe pozycye rosyjskie pod Zwyżynem, osłonięte bagnistym biegiem górnego Seretu, posunęło się o przeszło piętnaście kilometrów aż do Założec.



Według uzupełniającej oficyalny komunikat niemiecki depeszy Wolffa, już wieczorem pierwszego dnia kontrofenzywy wojska atakujące przekroczyły linię Założce—Olejów. Z faktu tego na podstawie mapy można wnosić, że gdy skrzydło ataku posuwało się naprzód w tempie wolniejszem, osiągnąwszy wzdłuż tarnopolskiej linii kolejowej jakieś sześć kilometrów, to lewe skrzydło, operujące wzdłuż Seretu i nanizanych na nim stawów zajęło Założce. — Była to zatem operacya oskrzydlająca lewą flankę przełamanego frontu rosyjskiego, który wskutek tego wygiął się na tym odcinku bardzo znacznie ku wschodowi, zamiast dotychczasowego kierunku prostego północ (Zwyżyn), południe (Zborów), otrzymując linię północny wschód (Założce), południowy zachód (Olejów). Zresztą i ta linia była już onegdaj złamana, tak, że w chwili, kiedy to piszemy, wojska rosyjskie muszą się już znajdować w bardzo pospiesznym odwrocie ku średniemu Seretowi pod Tarnopolem. Być może ich straże tylne będą próbowały zyskać na czasie przez opór na płynącej między Strypą a Seretem Wasuszce, ale próba ta nie rokuje Rosyanom powodzenia wobec tego, że linia Olejów—Założce przerwana, a łącząca te dwa miasta szosa, zajęta przez wojska centralne.

Teren rozpoczętej tu ofenzywy jest północną częścią wschodnio-galicyjskiego płaskowyżu podolskiego z właściwą mu bogatą rzeźbą. Ciągną się tu gęsto pasma wzgórz glinkowych, sięgających do 420 m. n. p. m. Pasma te, należące do Woroniaków, biegną przeważnie z północy ku południowi, dając cofającym się Rosyanom dość dogodne warunki dla działania ich straży tylnych. W całym trójkącie, który tworzy tu linia kolejowa tarnopolska z biegiem górnego Seretu, okolica sucha, mało nawodniona, bardzo miernie zalesiona. Stosunki te zmieniają się dopiero nad samym górnym Seretem, którego szeroka dolina jest bardzo bagnista i wypełniona szeregiem dużych stawów, jak: Ratyszcze, Orzechowczyk, Czystopady, Założce, Nowosiółka i t. d.

Głównej operacyi ofenzywnej na odcinku Zborów—Założce towarzyszyły dwa skuteczne uderzenia skrzydłowe, jedno pod Brzeżanami, drugie na południowy zachód od Brodów. Uderzenia te miały na celu w pierwszym rzędzie przygwożdżenie rezerw, skupionych na obu odcinkach, sąsiadujących bezpośrednio z odcinkiem głównie atakowanym, wskutek czego obrona rosyjska nie mogła swobodnie poza swojemi liniami manewrować i przesuwać rezerw.

Skutki strategiczne czwartkowego przełamania będą zależały oczywiście od dalszego rozwoju wdrożonego ataku. W pierwszej chwili porównywano to przełamanie z historycznym przełomem pod Gorlicami. Otóż co do ostatecznego efektu obecnej operacyi, to może ona bezprzecznie dorównać skutkom przełamania gorlickiego. Ale pod względem natury strategicznej obie te operacye różnią się między sobą zasadniczo. Gdy bowiem pod Gorlicami chodziło o wpadnięcie na tyły rosyjskich armij, stojących w Karpatach, to tu ma się do czynienia z operacyą, wymierzoną w przestrzeń głębszą z Tarnopolem, jako najbliższym celem. Tarnopol jest wielkim punktem węzłowym kolei podolsko-galicyjskich, odżywiających obecnie cały front rosyjski od Zbaraża do Dniestru. Nadto Tarnopol jest jedynym punktem, w którym koleje rosyjskie łączą się z siecią kolei podolskich. Utrata Tarnopola zmusiłaby zatem Rosyan do opróżnienia całego Podola galicyjsk. Nadto zaś postawiłaby ich wobec wielkich trudności w odżywieniu ich odcinka pokucko-bukowińsko-rumuńskiego, którego warunki komunikacyjne uległyby wielkiemu pogorszeniu.

Przeprowadzona siłą pięciu korpusów i wielkiej artyleryi ofenzywa rosyjska pod Kałuszem jest już nie tylko wyczerpana, ale także złamana. Próby Rosyan usadowienia się w Kałuszu i przetworzenia go na rodzaj przyczółka mostowego nie udały się. Zostali oni zepchnięci z powrotem poza Łomnicę, a jeżeli dzisiaj biją się tak uparcie o Nowicę przy szosie Kałusz—Sołotwina, to dlatego, że pragną zabezpieczyć sobie przynajmniej posiadanie Czarnego Lasu i wzgórz nad Bystrzycą sołotwińską.

Wszystko to jednak na nic się nie zda, jeżeli rosyjski front na północ od Dniestru uległo dalszemu zachwianiu i cofnięciu. Wówczas bowiem także i na południe od tej rzeki Rosyanie nie potrafią się utrzymać, zmuszeni do utrzymywania jednej wysokości z podolskim swoim frontem.

O armię polską.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 20 lipca.

Pułkownik Maryan Januszajtis od początku wojny, przez cały czas 3-letniej kampanii legionowej, stoi bezwzględnie i niezachwianie na stanowisku budownictwa regularnej armii polskiej. Podczas ostatniego przesilenia, wywołanego kwestyą zaprzysiężenia, cały swój wpływ i energię położył na szali wypadków. To też wielkie zainteresowanie powinny obudzić poniższe słowa, w których brygadyer Januszajtis wobec waszego sprawozdawcy określił swe stanowisko.

Od dłuższego czasu, mówi pułk. Januszajtis, spodziewać się można było nowego kryzysu w Legionach. Gdyż przesilenie w jesieni z. r., gdy po raz pierwszy zaatakowano Legiony t. zw. akcyą dymisyjną, nie zostało definitywnie załatwione. Wtedy niestety nie doprowadzono konsekwentnie sprawy do końca, pozwolono, by elementa wywrotowe w wojsku w dalszym ciągu się rozprzestrzeniały. Obóz wywrotu począł spekulacyę na giełdzie politycznej: ostatnio wyłoniła się tam koncepcya przerzucenia Legionów na drugą okupacyę i oddania organizacyi wojska leaderowi lewicy. Te usiłowania miały być poparte nowym atakiem na Legiony. Za pretekst do tego użyto kwestyi przysięgi, której rota i treść u nikogo naprawdę nie odgrywa zasadniczej roli. Jeśli się wytyka treść przysięgi, to poprostu narzuca się »ex post« dorobione argumenty.

Ostatnie zajście ułatwiło rozdzielenie oddziałów wedle szematyzmu, a nie wedle indywidualnego traktowania jednostek po wszystkich oddziałach legionowych, wskutek czego nawet w najbardziej odpornych środowiskach znaleźli się agitatorzy i rozpoczęli niespodziewanie gwałtowną akcyę.

Liczono się z tamtej strony z tem, że władze legionowe, jak dawniej ugną się, ustąpią, że Rada Stanu przysięgę odwoła i temsamem się wywróci, że wreszcie uda się przekonać okupantów, iż pozostaje tylko oddanie w rękę władzy temu, który wszystkie te zajścia wywołuje.

Tu jednak spotkał obóz wywrotu, jak zresztą i na innych polach — przykry zawód. Ani Rada Stanu, ani Komenda Legionów ugiąć się nie dały i nie dadzą. Rozkaz zaprzysiężenia został przeprowadzony bez względu na wszelkie konsekwencye. Pierwszy akt władzy ze strony Rady Stanu w stosunku do wojska musiał być przeprowadzony. Gdyby był przeprowadzony w całości bez przeciwdziałania, Rada Stanu byłaby dziś w o wiele większym stopniu podobniejsza do istotnego rządu, niż jest.

W pierwszej chwili większość żołnierzy, poddanych Królestwa, obałamucona jadem anarchii, bardzo ostro przeciwstawiła się przysiędze. Dawna karpacka Brygada, nie wyłączając 2 pułku ułanów, i tym razem nie zawiodła. 2 i 3 pułk piechoty, 2 pułk uł. z małymi wyjątkami poddały się bez zastrzeżeń rozkazowi, którego spełnienie zresztą bynajmniej nie było dla nikogo ofiarą, gdyż przysięga w naszych warunkach dała nam dopiero to poczucie, że z Legionu staliśmy się wojskiem polskiem. Natomiast poddani Królestwa w innych pułkach, ulegając suggestyi w znacznym procencie przysięgi odmówili.

Przełom ten w życiu Legionów bynajmniej nikogo z dowódców nie zniechęca i nie nastraja w tym kierunku, jakoby się była stała katastrofa.

Przeciwnie! Uważam, że ten przełom może się stać dla przyszłości wojska polskiego dobroczynnym, gdyż usunie z wojska te elementa, które być może, bardzo są odpowiednie do organizacyi rewolucyjnych milicyi ludowych — jednak wykazały, iż podstawą dla regularnej armii absolutnie ani dziś ani w przyszłości być nie mogą, że stają się w wojsku zarzewiem anarchii, a jako zbyt podatne na hasła — powiedzmy »ex Oriente lux« i przemycające z niewytłumaczonych dla mnie motywów nowinkarskie naleciałości, żerające armię rosyjską, jak rady żołnierskie, głosowania w wojsku i t. d. — niszczą doszczętnie zdrową duszę żołnierską.

Po tej też linii idzie nasza nieustępliwa praca. Dalsza organizacya kadrowa oprze się przedewszystkiem na karpackiej Brygadzie, którą, o ile ją tknął rak, to bardzo powierzchownie. — Ten żołnierz, który wędrował borami, lasami i szedł do Polski, by ją budować, był odcięty od demoralizacyi i stał się wyłącznie żołnierzem. A tylko na takim materyale może być oparta Rada wojskowa.

Jeżeli się kto łudzi, że nastąpią ustępstwa, że w jakimkolwiek stopniu elementa wywrotu otrzymają wpływ na tworzenie armii i na duszę żołnierską — myli się, a złuda ta jest przedewszystkiem dla niego samego zgubną. Zbyt silną jest wola nasza i przekonanie, że właśnie kryzys ten stać się może dla przyszłości dobroczynnym, abyśmy z takim trudem rozpoczętego dzieła, mimo takich trudności dalej prowadzić nie chcieli.

Idea regularnej armii polskiej, jak i pokrewne jej idee państwowe polskie, są nieporównanie silniejsze w duszy narodu i żołnierza polskiego, niż zapożyczane z chaosu wschodniego nowinkarskie eksperymenty, dezorganizujące i wprowadzające do reszty zamęt w ciężkie nasze warunki.

Socyalizm w Królestwie polskiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Lublin, 20 lipca.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu wielki wiec zorganizowany przez stronnictwa lewicy. Tematem obrad i rezolucyj była sytuacya polityczna wytworzona po zerwaniu lewicy z Radą Stanu. Fakt, iż w Warszawie lewica otwarcie wypowiadać się nie może, obecność na wiecu delegatów z Warszawy, oraz jednego z dawnych członków Rady Stanu, a wreszcie poważny charakter jaki starali się wiecowi nadać jego organizatorzy wskazują, iż wiec ten miał być wielkiem wytknięciem dróg działania lewicy w nowych warunkach. Tym więc znamienniejszym był jego przebieg, nastrój i rezolucye.

Przedewszystkiem z niesłychaną zaciętością uderzano na wiecu w Radę Stanu, łżąc ją i stawiając jej najostrzejsze zarzuty. Rezolucya odnośna zapowiadała bezwzględny odpór lewicy jeśliby Rada Stanu chciała w dalszym ciągu przemawiać w imieniu społeczeństwa. Dalej w takiż sam sposób zwalczano projekty organizacyi państwowej wysuwane przez Radę, przeciwstawiając im w odnośnych rezolucyach żądania ustroju republikańskiego i rychłego zwołania Sejmu wybranego na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania. Kładziono przytem nacisk, iż lewica Sejm na tej drodze ukonstytuowany uważa za jedyny sposób zorganizowania w następstwie rządu i na inny się nie zgodzi. Omawiano również na wiecu sprawę przysięgi Legionów, oczywiście na sposób, w jaki wogóle obecnie sprawę tę lewica traktuje.

Ton i sposób ujęcia rzeczy był na wiecu tak ostrym, jak nigdy dotąd. Lewica stanowczo zrywa z wszelką pozytywną pracą państwowotwórczą i wchodzi na drogi nieobliczalne. Słowa kilku mówców robotniczych były apoteozą rozwydrzenia tłumów i anarchii. Charakterystycznem przytem było wielokrotne powoływanie się na „światła" demokratyczne idące ku nam z rewolucyjnej Rosyi.

W trakcie obrad miał miejsce fakt wielce znamienny. Po raz pierwszy od bardzo dawnego czasu wystąpiła na nim lewica P. P. S. Mówca, który wystąpił z jej ramienia poddał ostrej krytyce politykę prawicy P. P. S., co wywołało na sali burzliwe zajścia, przyczem ponownie okazało się, iż lewica P. P. S. rośnie w Lublinie w siłę. Ujawniło się to już zresztą przed pół rokiem, gdy podczas wyborów do Rady miejskiej lewica P. P. S. otrzymała połowę socyalistycznych mandatów. Ale w działalności ściśle politycznej lewica P. P. S. dotychczas na zewnątrz nie występowała. Obecnie wzmógłszy się na siłach postanowiła snać wyjść na szerszą arenę. Przemówienie jej reprezentanta na wiecu, podnoszące hasła bezwzględnego, międzynarodowego socyalizmu i rewolucyi było hucznie oklaskiwane. Gdyby Liebknecht, Haase lub uwięziony Adler mogli słyszeć to przemówienie, byłby nim wzruszony, tak, jak hasła anarchistyczne, zawarte w wyżej wymienionych przemówieniach robotnika z prawicy PPS. zachwyciłyby Lenina.

Rozpętana na naszym gruncie przez prawicę P. P. S. demagogia socyalistyczna wydaje owoce: tłumy przesuwają się dalej na lewo, ku jeszcze bardziej krańcowym i nieobliczalnym hasłom...

Wystąpienie lewicy P. P. S. na wiecu niedzielnym wywołało żywą konsternacyę wśród jej prawicy.

Komunikat Klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych.

„Naprzód" donosi:

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych, rozpatrując na posiedzeniu dnia 20 lipca w Krakowie odbytem, miniony okres pracy Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, stwierdza ponownie, że statut i organizacya Koła polskiego są przestarzałe i nie odpowiadają nowoczesnym potrzebom zrzeszenia stronnictw, o rozbieżnych dążnościach społecznych i politycznych, jakiem w rzeczywistości jest Koło polskie; następstwem tego jest rozprzężenie, brak jednolitości i zachwiana solidarność nawet w dziedzinie spraw narodowych. Zaradzić temu stanowi rzeczy może jedynie przeobrażenie Koła polskiego w Związek stronnictw polskich, oparty na zasadzie solidarności w sprawach ogólno-narodowych, a zabezpieczający samodzielność stronnictw we wszystkich innych sprawach.

Temu przekonaniu posłowie soc.-demokratyczni kilkakrotnie dawali wyraz na posiedzeniach Koła polskiego, a nie chcąc dłużej ponosić współodpowiedzialności za przedłużanie szkodliwego stanu rozprzężenia w Kole, żąda klub polskich posłów soc.-dem., aby w jak najkrótszym czasie prezydyum Koła polskiego zwołało pełne posiedzenie, celem zmiany statutu we wskazanym kierunku.

Kronika.

Kraków, 22 lipca.

»Ogórki«. Mamy już w pełni tak zwany czas ogórkowy, który w mieście jest synonimem zastoju, leniwego biegu życia, braku wydarzeń i powolnego »tempa« wypadków. Wypada on na czas, kiedy dojrzewają ogórki i stąd jego nazwa. Czy istnieje jaki głębszy związek między owocem tej niewinnej zresztą rośliny z rodzaju dyniowatych a zwolnieniem tempa życia miejskiego — rzecz to nieustalona. Dość, że dotąd »ogórki« dla mieszczucha zaczynały się zawsze wtedy, kiedy ogórek jadalny (»Cucumis sativus«) pojawiał się w większej ilości na targach — i wszyscy się już z tem oswoili, zgodzili i do tego przyzwyczaili.

Atoli wojna, podczas której tak wiele rzeczy zaczyna się dziać na opak, i tu wywróciła ustalony porządek rzeczy. »Ogórki« od dawna w mieście są, a ogórków niema. Jeżeli się jaki ogóreczek, czy ogórczyna zjawi u krakowskiej przekupki, to ta po prostu nie wie — czego zań żądać: kamienicy, konia z rzędem, czy pary nowych bucików, albo innego podobnego luksusu. Ogórki jednak same, zdaje się, nie uświadomiły sobie dotąd doniosłości obecnej swego istnienia i swej cenności: powinny bowiem rosnąć z dumy, a one tymczasem są niezmiernie małe, tak małe, jakby ich wcale nie było. Słowem, mamy teraz »ogórki« bez ogórków.

Jedna jeszcze rzecz jest zastanawiająca w tem wszystkiem: ogórków niema, a mizerya mimo to jest powszechna i niezwykle obfita. Jest to przytem mizerya, sporządzona podług wszelkich przepisów sztuki gastronomicznej, niczego w niej nie brakuje: płacimy za wszystko słono, miny mamy kwaśne, jak ocet, tak zwanego »pieprzu« daje nam obficie życie codzienne. Jeżeli więc nawet przeżywamy obecnie »ogórki«, to ta mizerya dodaje im tak ostrego smaku, że niema czego narzekać.

Krajowa Rada gospodarcza. Posiedzenie krajowej Rady gospodarczej odbędzie się w Krakowie w poniedziałek, dnia 23 b. m. Imieniem zarządu gminy miasta Lwowa weźmie udział w posiedzeniu zastępca komisarza rządowego, dr Schleicher.

Sekcya półkolonij Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że dnia 23 b. m., to jest w poniedziałek, zgłosić się ma w gimnazyum w Podgórzu przy ulicy Mickiewicza punktualnie o godzinie 8 rano, reszta dzieci z Podgórza i Ludwinowa, zgłoszonych do półkolonij, gdzie odbędzie się ostateczny wpis.

Otwarcie drugiej i trzeciej półkolonii w Podgórzu nastąpi dnia 24 b. m., to jest we wtorek, o godzinie 8 rano.

Pożegnanie p. Stanisławskiego z publicznością krakowską. Z okazyi opuszczenia sceny krakowskiej i objęcia stanowiska dyrektora teatru w Łodzi, przysyła nam p. Stanisławski następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

»Kochana Publiczności! Nie mogłem pożegnać się z Tobą ze sceny, a nie chcę odejść bez pożegnania. Bawiłem Cię przez lat czternaście, darzyłaś mnie uznaniem i sympatyą, śmiałaś się i płakałaś zemną, zżyliśmy się z sobą i pokochałem Cię.

Teraz odchodzę, bo odejść muszę, bo jestem za długo, bo znam historyę o nowem sitku, a nie chcę doczekać losu starego.

Dziękuję i za uznanie i za sympatyę i za łzy i za śmiech i za wszystko i żegnam i wdzięcznie Cię wspominać będę, choć wiem, że jutro zapomnisz o mnie, bo gdyby było inaczej, nie byłabyś Publicznością. Stanisławski«.

Zamieszczając to pożegnanie zasłużonego artysty, zapewniamy go, że niedocenia pamięci publiczności, która z pewnością długo jeszcze będzie pamiętała świetne kreacye Stanisławskiego. Zresztą nie wątpimy, że ten artysta na nowym swoim posterunku rozwinie taką działalność, że z pewnością o sobie zapomnieć nie pozwoli.

Czyj chłopiec? W dniu 12 czerwca b. r. policyant przyprowadził do dyr. policyi chłopca mniej więcej 4-letniego, odzianego w ubranko popielate, bosego. Błąkał się bez opieki po placu Szczepańskim. — Chłopca oddano do przytułku, tam podał on, że się nazywa Rudolf Świderski. Czy to jest rzeczywiście jego imię i nazwisko, gdzie i kto są jego rodzice — nie wiadomo; dotąd nikt się po niego nie zgłosił. Rodzice jego, albo opiekunowie, są poszukiwani. A może kto z publiczności zaopiekuje się bezdomnym chłopcem i weźmie go, choćby tymczasem, do siebie?

Fałszywe dwumarkówki w Krakowie. Od pewnego czasu znajdowały się w obiegu w Krakowie fałszywe niemieckie banknoty dwumarkowe, zręcznie podrobione. Dochodzenia, przeprowadzone przez policyę krakowską, z początku bezpłodne, wkońcu doprowadziły do ustalenia, że fałszywe dwumarkówki puszcza w obieg zapomocą pokątnych wekslarzy niejaka Anna (?) Minder. W niedługim czasie udało się jej zbyć 280 sztuk tych fałszywych dwumarkówek, które zakwestyonowano u różnych osób. Uwięziona pani Minder zeznała tyle tylko, że fałszywe banknoty przywoziła z Królestwa Polskiego. Kto tam je fabrykował i jakie rozmiary przybrała ta fabrykacya, oraz organizacya ich zbytu — na razie nie wiadomo. Dalsze śledztwo prowadzą austryackie władze okupacyjne łącznie z niemieckiemi.

Schwytany włamywacz. Wczoraj p. Wiktorya Karkulowa, wracając do swego mieszkania przy ulicy Dietla l. 51, miała »przyjemną« niespodziankę: zastała właśnie wychodzącego z jej mieszkania jakiegoś jegomościa z większym tobołem rzeczy, oczywiście nie swoich. Po zaalarmowaniu sąsiadów i policyanta i przytrzymaniu owego jegomościa okazało się, że jest to niejaki Piotr Baran, osobnik 42-letni, który włamał się do mieszkania p. Karkulowej, upatrzył tam sobie różne cenniejsze a lżejsze rzeczy, ogólnej wartości 300 K, spakował je i zamierzał już wynieść, gdy mu niespodziewanie przeszkodzono. Rzeczy wróciły do właścicielki, a Baran »nomen omen« powędrował »pod telegraf«.

Jeszcze pasy transmisyjne. Pasy transmisyjne stały się obecnie widocznie jednym z ulubionych przedmiotów kradzieży i pokątnego handlu; ciągle o nich mowa w kronikach policyjnych. Wczoraj znowu policya krakowska aresztowała niejaką Maryę Wierzbanowską, osobę 18-letnią, która usiłowała sprzedać kawał skóry z pasa transmisyjnego, wagi przeszło 6 kilogramów, pierwszorzędny, nawiasem mówiąc, materyał na podeszwy. Wierzbanowska ceniła też swój towar należycie — żądała po 80 K za 1 kilogram. Aresztowano ją dla wyjaśnienia pochodzenia tej skóry, której Wierzbanowska posiadała większy zapas.

Konserwowanie jarzyn. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż urząd dla wyżywienia ludności zezwolił ogólnie na kiszenie ogórków, kapusty, oraz konserwowania pomidorów.

Suszenie wymienionych jarzyn wymaga natomiast osobnego zezwolenia.

Sól a geografia. Przywieziono nam z Królestwa Polskiego wiadomość o fakcie autentycznym: W tych dniach wśród mieszkańców Piotrkowa rozeszła się »pewna« wiadomość, że Rosyanie zajęli — Wieliczkę. Wywołało to oczywiście efekt, zapewne zamierzony przez spekulantów, którzy prawdopodobnie tę pogłoskę ukuli: Piotrkowianie, w panicznej obawie, że im zabraknie — soli, wykupili za drogie pieniądze wszystką sól, jaka znalazła się u kupców w mieście. Kupcy naturalnie zacierali ręce; Piotrkowianie zaś również, za sól płacąc słono, byli mimo to zadowoleni, że robią zapas tak niezbędnego artykułu.

Oczywiście nie była to sól attycka. Tej bowiem nie brakowało owemu Piotrkowianinowi, który pogłoskę w kurs puścił, ale pozostali Piotrkowianie, wierząc jej, dowiedli niezbicie, że sól attycka nie znajduje się w nadmiarze w trybunalskim grodzie. Natomiast bystro przez nich wysnute konsekwencye co do konieczności wykupna soli po »wzięciu« Wieliczki, świadczą, że owym przezornym aprowizatorom nie obcą była geografia. Racya — fizyka: niema Wieliczki — nie będzie soli. Ale dlaczego właśnie została »wzięta« Wieliczka?

Jak wyjaśniają wtajemniczeni w same źródła famy, zaszło tu pewne nieporozumienie: jeden posłyszał i opowiedział o wzięciu Kałusza, drugi już zrozumiał i powtórzył — Wieliczki. Znowu znajomość geografii: i w Kałuszu wydobywa się jakieś »sole«. Wprawdzie są to tylko sole potasowe, ale przecież nie każdy geograf potrzebuje być chemikiem... Zatem po nitce do kłębka: Kałusz — sole — sól — Wieliczka; a wszystko to przecież ostatecznie jest w Galicyi. Sól i geografia święciły tu po raz pierwszy najściślejszy związek.

Przypadek tylko zrządził, że zdarzyło się to w Piotrkowie; »mutatis mutandis« mogła się w każdem mieście ziem polskich ujawnić taka znajomość rzeczy ojczystych i geografii swojskiej. Niedarmo zwą nas inni i my z dumą tę nazwę przyjmujemy, Francuzami północy. A Francuzi przecież są słynnymi geografami. I słusznem jest, ze stanowiska ogólno-ludzkiego, że sól ujawniła tę naszą zaletę: alboż nie jesteśmy my sami solą ziemi, jak mówi Pismo święte? *s. m.*

Z kraju.

Hr. Lamezan w Chrzanowie. Komunikują nam: Szef krajowego urzędu gospodarczego i komendant central rejonowych gospodarczych w Galicyi, pułkownik sztabu generalnego hr. Lamezan-Salins, odwiedził we czwartek, dnia 19 b. m., Chrzanów. Hr. Lamezan informował się dokładnie o stosunkach aprowizacyjnych w powiecie i zwiedził w towarzystwie miejscowego starosty kuchnie wojenne dla wyżywienia niezamożnej ludności. Po południu udał się pułkownik hr. Lamezan wraz ze starostą do Jaworzna, gdzie brał udział w naradzie, złożonej z dyrekcyi gwarectwa tamtejszego i przedstawicieli górników, którzy przedłożyli swe żądania polepszenia warunków bytu. Hr. Lamezan, uwzględniając trudne warunki górników, wydał zarządzenia, zmierzające do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb i przyrzekł poczynić jak najdalej idące w tym kierunku udogodnienia.

Kobieta adjunktem archiwum krajowego aktów grodzkich we Lwowie. Na opróżnione wskutek zgonu ś. p. dra Stefana Sochaniewicza stanowisko adjunkta archiwum krajowego aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, powołał Wydział krajowy dra Helenę Polaczkównę. Jest to pierwszy wypadek w Polsce, iż podobne stanowisko naukowe przypada w udziale kobiecie. W świecie naukowym posiada dr Polaczkówna znane nazwisko, zajmuje się zwłaszcza naukami pomocniczemi historyi, a w zakresie heraldyki, genealogii należy do znawców najlepszych. Jest uczenicą uniwersytetu lwowskiego, tytuł doktora uzyskała w roku 1909. Z jej prac, ogłoszonych osobno, wymienić należy: »Materyały do heraldyki polskiej«, »Liber Chamorum« 1911, »Szlachta na Siewierzu biskupim w latach 1442—1790«, 1914.

Niebywała egzekucya. Ze Lwowa donoszą: We czwartek na wystawie obrazów w »Pałacu Sztuk pięknych« na placu Powystawowym zajęto drogą sekwestracyi sądowej wszystkie znajdujące się na wystawie obrazy pędzla znanego artysty i dekoratora teatralnego, Zygmunta Bałka. Zajęcie przeprowadził adwokat dr Kamieński imieniem Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków za kwotę 199 K (niezapłaconą premię asekuracyjną).

Malwersacye w biurze kart chlebowych we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą: Przed kilku dniami wykryto w jednem z lwowskich biur kart chlebowych wielkie malwersacye kartami chlebowemi, których dopuszczała się od szeregu miesięcy funkcyonaryuszka tego biura, Róża Aptowitzer, 24 lat licząca panienka. Onegdaj zjawiła się w domu Aptowitzerów ich dawna sąsiadka Marya Nesch, żona urzędnika prywatnego, z prośbą o kupno kilku kart, lecz spotkała się z odmową. Neschowa, wyszedłszy z mieszkania Aptowitzerów z zamiarem zawiadomienia o wszystkiem policyi, ukryła się za węgłem ulicy Pańskiej, chcąc tym sposobem zapobiedz ewentualnemu wyniesieniu i ukryciu kart przez Aptowitzerów. — Po pewnej chwili wyszedł z bramy domu ojciec Wiktor Aptowitzer wraz z żoną, niosąc grubą torbę. Widząc to Neschowa, przywołała stójkowego i poleciła mu przyaresztowanie obojga, zwracając mu uwagę, aby przedewszystkiem zajął torbę, gdyż zawiera ona „skarby". Oboje Aptowitzerów sprowadzono na policyę. Tu dopiero pokazało się, że torba ceratowa zawiera 63.170 K w gotówce, 990 sztuk kart chlebowych i około 400 kart mącznych. Prócz tego w portfelu Aptowitzera zakwestyonowano 498 K. Wobec tego policya wydelegowała do domu Aptowitzerów kilku agentów, którzy przeprowadzili rewizyę i obecną w domu Rózię przyaresztowali. — Badana na policyi Rózia przyznała się do winy, twierdząc, że malwersacye w biurze popełniała od kilku miesięcy i uprawiała handel kartami różnego rodzaju. Tak ona, jak i rodzice jej nie umieli wytłomaczyć się z pochodzenia tak znacznej kwoty. Po przesłuchaniu Aptowitzerównę i jej rodziców osadzono w więzieniu.

Z Królestwa Polskiego.

Żniwa w Królestwie Polskiem. — Jak donoszą dzienniki warszawskie, w okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego wszędzie już odbywa się sprzęt zboża. W niektórych okolicach rozpoczęto zbiór już w początkach zeszłego tygodnia. O urodzaju tegorocznym powiedzieć można, że jest na ogół dosyć dobry. Różnie natomiast przedstawiają się plony w poszczególnych częściach Królestwa. Według informacyj, w północnej części Królestwa zbiór zapowiada się wprost świetnie. W innych natomiast miejscowościach średnio i gorzej.

W okolicach Warszawy na lewym brzegu Wisły zbiory będą mniej, niż średnie, natomiast na prawym brzegu przeważnie bardzo dobre. Lepiej znacznie przedstawiają się ziemniaki, których w tym roku będziemy, zdaje się, mieć tyle, co podczas najlepszych urodzajów.

Młocka zboża rozpocznie się w tym roku bardzo wcześnie, gdyż rolnicy otrzymali polecenie, aby na 25 b. m. przygotowano do pracy wszystkie posiadane przez rolników młockarnie. W krótkim

kiec czasie spodziewać się należy dostawy zboża i mąki z tegorocznych zbiorów do Warszawy.

Konkurs na posady nauczycielskie w Królestwie Polskiem. Celem obsadzenia 16 posad nauczycielskich, a mianowicie: języka łacińskiego, polskiego, niemieckiego, historyi, geografii, nauk przyrodniczych i rysunków z matematyką w publicznych szkołach średnich (gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich męskich, względnie żeńskich), tudzież 5 posad nauczycieli i 3 posad nauczycielek w szkołach ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich w generał-gubernatorstwie lubelskiem, ogłasza się niniejszem konkurs z terminem do 1 sierpnia b. r.

Do posad tych przywiązane są następujące poborv: a) kandydaci ze studyami uniwersyteckiemi i dyplomem (egzaminem), tudzież z pięcioletnią najmniej praktyką w szkołach średnich rocznie 6000 koron; b) kandydaci ze studyami uniwersyteckiemi i dyplomem (egzaminem) rocznie 4800 koron; c) kandydaci inni rocznie 3600 koron.

Kandydaci(tki) zajmujący posady w szkołach publicznych, mają wnieść podanie w drodze służbowej; inni kandydaci(tki) mają je wnieść bezpośrednio do generalnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie. Do podań należy dołączyć dokumenty stwierdzające studya, przygotowanie zawodowe i przebieg służby, tudzież ewentualnie podać, czy kandydat(tka) mógłby w razie potrzeby udzielać obok nauki przedmiotów głównych, także i innych przedmiotów i przedmioty te wymienić.

Stali (rzeczywiści) nauczyciele szkół średnich w monarchii nie mogą liczyć na uwzględnienie podań. Wybór miejsca służbowego zastrzega sobie generalne gubernatorstwo.

Częstochowa w ciemnościach. Jak donoszą dzienniki częstochowskie, od kilku dni w mieście tem z chwilą nastania zmroku, panują ciemności egipskie. Co jest powodem niezaświecania latarń, tego zarząd elektrowni nie uznał za stosowne ogłosić.

Ruch strajkowy w Łodzi. Jak donoszą dzienniki warszawskie w Łodzi zakończył się straj szewców-laciarzy, zajmujących się naprawą obuwia. Robotnicy, których liczba wynosi z górą 300 osób — uzyskali podwyżkę płac o 60 prc.

Obecnie zastrajkowali robotnicy krawcy, wyrabiający konfekcyę dziecinną, żądając podwyżki o 30 procent.

† Tadeusz Jaroszyński. Nasz korespondent warszawski donosi nam pod datą 20 b. m.: Wczoraj w nocy zmarł w szpitalu »Dzieciątka Jezus« malarz, krytyk, autor dramatyczny i powieściopisarz, Tadeusz Jaroszyński.

Z opery warszawskiej. Jak donoszą dzienniki warszawskie, p. Korolewicz-Waydowa, która, jak wiadomo, prowadzić będzie operę w Warszawie, zaangażowała na przyszły sezon kilka wybitnych sił śpiewaczych ze Lwowa, mianowicie głośną śpiewaczkę koloraturową p. Adę Sari, p. Zoppota, obdarzonego pięknym głosem o brzmieniu basowo-barytonowym i innych. P. Korolewicz-Waydowa prowadzi również rokowania ze znakomitą artystką p. M. Mokrzycką, aby ją pozyskać na stałe do Warszawy.

P. Mokrzycka kontynuuje swoje występy w operze warszawskiej ze znakomitem powodzeniem. Recenzenci pism warszawskich podnoszą jednomyślnie jej niezwykły artyzm zarówno w grze i śpiewie. Z powodu jej występu w »Pajacach«, zaznacza prasa, że p. Mokrzycka, jako Nedda, nie ma współzawodniczek. O przedstawieniu tem, w którem, obok p. Mokrzyckiej, śpiewali Gruszczyński, Brzeziński i Nawozny w roli Tonia, wyraża się prasa, że przy tak idealnym zespole był to »koncert nad koncertami«.

Warszawski demonstrant „przeciwwojenny". W Warszawie właściciel jednej z miodosytni, położonej w śródmieściu, wywiesił oryginalne ogłoszenie, które brzmi: „Z powodu nadmiernie przedłużającej się wojny sklep zamyka się do zawarcia pokoju".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 22 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W niedzielę, dnia 22 b. m., po południu: »Ciemna plama«; wieczorem: »Wesele Fonsia«.

Zmarli:

Walenty Gorgoń, weteran, zmarł dnia 20 bm. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 22 b. m., o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Filareckiej 9 na Półwsiu Zwierzynieckiem wprost na cmentarz miejscowy.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Czerwony Krzyż: R. M. R. 5 K nieprzyjęte przez chor. Gutfreunda; sędzia dr Bernard Grüss 10 K, złożone przez stronę w toku procesu.

Postępy kontrofenzywy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Kontratak sprzymierzonych między Strypą a Seretem miał pełny sukces. Nasze wojska przekroczyły już linię Kudobińce—Olejów i drogę do Załoziec, to jest do 15 kilometrów poza przełamanym frontem nieprzyjaciela. Ciężkie i krwawe są straty Rosyan, nasze drobne.

Wśród 3.000 jeńców znajduje się dwóch komendantów pułków i 83 oficerów; zdobyto także 10 dział.

Koło Batkowa silniejsze rosyjskie patrole zaatakowały pozycye naszych placówek; odrzucono je ogniem piechoty i w walce na ręczne granaty.

Koło Nowicy trwa dalej walka, podsycana przez ciągle świeże rosyjskie rezerwy. Na wzgórzach tej miejscowości czepia się nieprzyjaciel z dziką zaciętością i energicznymi kontratakami usiłuje swą utraconą pozycyę napowrót odzyskać. W ten sposób jeszcze we środę wieczorem nastały silne rosyjskie ataki na miejscowość Nowicę. Odparto je w zupełności, przy ciężkich stratach atakujących.

W Rumunii i na froncie karpackim artylerya przeciwnika, której ogień chwilami wzmógł się, strzela wiele pociskami gazowymi.

Wiedeń, 22 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Zwycięstwo, osiągnięte przez sprzymierzone wojska przez przełamanie linii w dniu 19 bm., wyzyskuje się skutecznie dalej. Pod niesłabnącym naciskiem wojsk atakujących z bezprzykładnym rozmachem, Rosyanie wciąż ustępują. W kilku miejscach próbowali walkami straży tylnych powstrzymać nasze posuwanie się naprzód. Liczba jeńców wzrasta z godziny na godzinę, czem dalej zyskujemy teren. Postępom naszym sprzyja piękna pogoda, gorąco nie jest zbyt wielkie. Drogi są wolne od kurzu i wojska mogą w szybkiem tempie iść naprzód.

Znaczny udział w pościgu mają lotnicy. Krążąc w niewielkiej wysokości nad oddziałami rosyjskimi, dobrze wycelowanym ogniem karabinów maszynowych wywołują zwłaszcza wśród taborów ogromne zamieszanie. Eskadry samolotów obrzuciły budowle wojskowe koło Tarnopola z dobrym skutkiem.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że metody wojowania Rosyi rewolucyjnej, stojącej pod przymusem mocarstw zachodnich i Ameryki, bezwzględnością i ślepym wandalizmem niczem nie różnią się od metod walki Rosyi carystycznej. Tak jak przy wielkim odwrocie rosyjskim w 1915 w Galicyi i w Polsce, tak i teraz natchnione przez Kiereńskiego wojska rosyjskie podpalają wszystkie miasta i miejscowości, które muszą oddać w ręce zwycięzców. Osobne oddziały do podpalania i granaty artyleryi rosyjskiej wykonują tę smutną robotę. Jedna miejscowość po drugiej staje w płomieniach, znacząc drogę ustępujących armij rosyjskich.

Sprzymierzone wojska wczoraj wieczór zdobyły Jeziernę, leżącą na drodze tarnopolskiej 15 klm. na południowy wschód od Zborowa.

Koło Nowicy, gdzie Rosyanie stawili nader zacięty opór batalionom chorwackim i bawarskim, udało się po walce, stoczonej z bezprzykładną zaciętością, zdobyć szturmem dalszą część wyżyny. Z innych części frontu wymienić należy szereg skutecznych przedsięwzięć wojsk atakujących. I tak na południowy wschód od Jasionowa oddziały atakujące c. i k. pułku piechoty Nr. 34 wtargnęły do pozycyi rosyjskiej, zniszczyły tam stanowiska i urządzenia w rowach, jakoteż karabiny maszynowe a odparłszy kontrataki rosyjskie, powróciły do stanowisk, z których wyszły. Wzięto przytem do niewoli 2 oficerów, 2 chorążych, 74 żołnierzy.

Berlin, 22 lipca.

(Biuro Wolffa). W Galicyi wschodniej 20-go lipca atak wojsk niemieckich i austro-węgierskich postępował dalej. Front rosyjski przełamany jest na szerokości 40 klm. Tak tedy wojsku mocarstw centralnych ponownie udało się przerwać front, podczas gdy Francuzom i Anglikom mimo niesłychanych ofiar w ludziach i w materyale dotąd się to nie udało. Wojska nasze od 20 bm. energicznie i z dawną werwą pędzą przed sobą Rosyan, zadając im w walkach straży tylnych i w potyczkach ciężkie straty. Także nasza eskadra lotnicza bierze udział w walce. Obrzuca ona gęsto kolumny rosyjskie na drodze koło Tarnopola bombami i ostrzeliwa je z karabinów maszynowych. — Liczba jeńców wzrosła na 5.000. Pod niesłabnącym atakiem wojsk niemieckich i austro-węgierskich i pod naciskiem z północy padły także pozycya rosyjska na wyżynie na północ od Koniuch i pozycya na wschód od Byszek. Patrole nieprzyjacielskie na południe od Bystrzycy wygnano.

Wojska sprzymierzone pod Tarnopolem

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: 21 lipca wieczorem:

Wydarzenia w Galicyi wschodniej mają przebieg korzystny. Rosyjski przyczółek mostowy koło Tarnopola leży w obrębie ognia dział polowych sprzymierzeńców.

Berlin, 22 lipca.

(Biuro Wolffa wieczorem).

Nasze wojska stoją przed Tarnopolem.

Wydalanie żydów austryackich z Poznańskiego.

(Telefonem).

Berlin, 22 lipca.

Posłowie socyalistyczni: Scheideman i Bauer wnieśli do kanclerza następującą interpelacyę: Od dłuższego czasu władze w Poznańskiem, a w ostatnich czasach także w okręgu wrocławskim, wydalają obywateli austryackich wyznania mojżeszowego, osiedlonych tam przez dziesiątki lat, zamożnych i nieposzlakowanych. Interpelanci zapytują, co kanclerz zamierza w tej sprawie uczynić.

Klęska bolszewików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 lipca.

Ag. pet. donosi pod datą 19 b. m.:

W chwili kiedy ten telegram odchodzi, na Newskim Prospekcie tłum entuzyastycznie wita oddziały wojska czynnego, które tu nadchodzą, by wzmocnić garnizon dla przywrócenia porządku. Pułki, które brały udział w zbrojnej manifestacyi, jeden po drugim składają oświadczenie honorowe i wyrażają swe ubolewanie. Nawet wśród batalionów grenadyerów, które zbuntowały się z powodu przeniesienia ich pułku na front, propaganda marynarzy z Kronsztadu od wczoraj nie odnosi żadnego skutku. Cały garnizon petersburski znajduje się w ręku generała Połowcewa, który postępuje w ścisłej styczności z rządem tymczasowym. Ustanowiono specyalną komisyę dla pośredniczenia.

Urzędowe obwieszczenie oznajmia, że porządek przywrócono. Według ostatnich wiadomości, stronnicy Lenina zostali rozbrojeni. Klęska bolszewików jest nietylko wojskowa lecz i moralna.

Rozłam w partyi kadetów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 lipca.

(Zast. Kor. biura 19 b. m.). W partyi kadetów nastąpił rozłam. Mniejszość chce wstąpić do gabinetu koalicyjnego. Na stanowisko ministra robót publicznych wymieniana jest jako kandydatka hrabina Pania. Byłby to pierwszy minister kobieta.

Ucieczka Lenina do Kronsztadu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 lipca.

(Reuter). Donoszą, że Lenin, przebrany za marynarza, udał się do Kronsztadu.

Konferencye koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 22 lipca.

(Ag. Havasa). Na konferencyi, która się odbyła w czerwcu w Londynie w sprawie ustalenia stanowiska mocarstw, opiekujących się Grecyą, zgodzono się, by w lipcu zwołać nową konferencyę, któraby uregulowała kwestye, stojące w związku ze składem armij okupacyjnych w Salonikach i określiła ogólną politykę koalicyi na Bałkanie. Termin konferencyi wyznaczono na 25 lipca. Oficyalnie reprezentowane będą na niej tylko te mocarstwa, które biorą udział w wojnie na Bałkanie, to jest Francya, Anglia, Włochy i Rosya, Serbia. Rumunia i Grecya otrzymają tylko głos doradczy.

Ponieważ przedstawiciele wszystkich mocarstw, związanych so uszem, 25 b. m. zejdą się równocześnie z przedstawicielami, biorącymi udział w konferencyi, oprócz obrad nad Bałkanem odbędą się jeszcze inne ważne narady.

Zachwiane stanowisko Poincarego.

Genewa, 22 lipca.

Koła polityczne w Paryżu rozważają poważnie możliwość ustąpienia Poincaré'go. Sytuacya uważana jest za bardzo poważną, gdyż wzmogły się przeciwieństwa pomiędzy prezydentem republiki Poincarem a ministrem wojny Painlevem, który żąda wdrożenia śledztwa przeciwko generałowi Nivelle'owi. — Sytuacya pogorszyła się dla Poincarego, gdyż Painleve ma licznych zwolenników. Ustąpienie Poincarego ma być wstępem do pokoju, gdyż uważany on jest za jednego z głównych inicyatorów wojny.

Carson o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lipca.

(Biuro Reutera). Edward Carson, nowy członek gabinetu ministrów, wygłosił w Belfast mowę, w której powiedział:

Właśnie czytałem mowę, którą nowy kanclerz państwa niemieckiego wygłosił w parlamencie. Nie różni się wiele od tego, co przedtem czytałem. Brzmi pusto. Jeżeli Rosyanie pokoju potrzebują, to będziemy jutro pertraktowali o nim nie z Prusakami, lecz z najlepszymi wśród narodu niemieckiego. Jako warunek takich rokowań naznaczamy Niemcom, by na znak szczerości i na dowód, że nie pragną żadnego rozszerzenia obszarów i nie pragną stosować wobec innych gwałtów, naprzód wycofali swoje wojska poza Ren. Jeżeli Niemcy okażą wielką gotowość do pokuty za bezprawia i za ich zbrodnie, popełniane wobec ludzkości, popełniane w Belgii, Francyi północnej, Serbii i innych krajach, które bezpotrzebnie przesiąkły krwią, wówczas nasz naród, który kocha pokój, rozpocznie rokowania, aby oswobodzić świat od grozy wojny. Tęsknimy za pokojem, by naszych ludzi powrócić krajowi, lecz od nas żądają, by pokój był trwały i by ofiary poniesione nie były daremnemi.

Odroczenie międzynarodowej konferencyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 lipca.

(Zast. Kor. biura). Wobec trudności, czynionych przez Anglię i Francyę, termin międzynarodowej konferencyi będzie zapewne odroczony do września.

Obrady Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Izba panów przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do obrad nad wspólnem sprawozdaniem komisyi prawniczej i politycznej o ustawie dotyczącej list sędziów przysięgłych, o ustawie w sprawie wyjątkowego poddawania osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe i o ustawie w sprawie rewizyi wyroków, wydanych przez sądy polowe i doraźne, wreszcie o piśmie ministrów sprawiedliwości w sprawie zawieszenia ważności sądów przysięgłych.

Sprawozdawca dr Pattai zwraca się przeciw art. 4 ustawy o układaniu list sędziów przysięgłych. Komisya proponuje skreślenie tego artykułu, według którego wszystkie wydane przed 7 lipca a do tego czasu jeszcze nieprawomocne wyroki mają być wrócone w stan dochodzenia śledczego. Sprawozdawca dowodzi, że wyroki te są aktem nawskroś ustawowym, nie ulega więc wątpliwości, że Izba posłów zaproponowała tu coś, co nie zgadza się ani z ogólnemi teoryami prawa, ani z brzmieniem austryackich ustaw, coś co ponadto od strony wewnętrznej jest wargnięciem ustawodawstwa w judykaturę. Przez skreślenie tego artykułu odpadnie konieczność postanowienia przejściowego.

Co do ustawy, dotyczącej poddawania cywilnych osób pod sądy wojskowe, komisya naogół zgadza się na brzmienie, uchwalone przez Izbę posłów, skreśla jednak ustęp w tytule, według którego ustawa ta miałaby być uzupełnieniem artykułu 11 ustawy zasadniczej państwa o władzy sędziowskiej, dalej § 1 o ochronie wolności osobistej. Sprawozdawca wywodzi, że Izba poselska stworzyła junctim między ustawą o rewizyi wyroków a ustawą o poddawaniu cywilnych pod sądownictwo wojskowe i zauważa, że ponieważ istotnie ustawy te dążą do jednego celu i zewnętrznie stoją z sobą w związku, co nawet uznano przez wspólną nad niemi w obu Izbach dyskusyę, przeto komisya stawia wniosek, by te trzy ustawy równocześnie weszły w życie.

Dalej sprawozdawca stawia wniosek, by przyjąć do wiadomości pismo ministra sprawiedliwości, które zawiadamia o trzech rozporządzeniach w sprawie wstrzymania sądów przysięgłych w pierwszym roku wojny na podstawie ogólnej ustawy zawieszającej, i podaje motywy tych rozporządzeń.

Po przemowie kierownika ministerstwa sprawiedliwości, który poparł wnioski sprawozdawcy, Izba w drugiem i trzeciem czytaniu przyjmuje sprawozdania według wniosków sprawozdawcy.

Następnie dr Hochenegg przedstawił sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie wyposażenia służby zdrowotności. Po dwóch przemowach przyjęto wnioski komisyi, by jak najszybciej wprowadzić w życie ministerstwo dla spraw zdrowotności i społecznej opieki, dalej wnioski w sprawie użycia i zabezpieczenia budowli zakładów szpitali wojennych i obozów jeńców, dla opieki nad chorymi, w końcu wnioski w sprawie wyposażenia klinik.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto sprawozdanie o zmianie kilku postanowień ubezpieczenia górników od wypadków.

Exner zdaje sprawę o ustawach dotyczących nowego uregulowania zasiłków wojskowych i zasiłków dla rodzin, których żywiciele zatrzymani są za granicą nieprzyjacielską, jako też rodzin marynarki handlowej. Poleca do przyjęcia rezolucyę ks. Lobkowitza z interpretacyą § 2, wychodzącą poza intencye Izby poselskiej. Uchwalono ustawę w drugiem i trzecem czytaniu i przyjęto rezolucyę ks. Lobkowitza.

Wiceprezydent dr Sylva Tarouca podaje do wiadomości, że ponieważ rząd w komisyi dla spraw gospodarstwa wojennego oświadczył gotowość przeprowadzić w drodze administracyjnych zarządzeń udogodnienia, zawarte w projekcie ustawy o ochronie uchodźców, a więc późniejsze załatwienie ustawy o uchodźtwie nie pociągnie dla uchodźców żadnych niekorzyści, komisya uchwaliła poddać przepracowaniu projekt ustawy w łonie komisyi.

Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg oświadcza, że rząd wita jak najgoręcej wszelkie ustawy, zmierzające do poprawy losu uchodźców wojennych i uznaje konieczność dania na ten cel znacznych funduszów państwowych. Przeciwko projektowi ustawy z pewnością nikt nie występuje, lecz musi się zastrzedz przeciw niektórym postanowieniom, któreby były powodem, że władze stanęłyby wobec zadania, któregoby nie mogły nawet przy najlepszej woli rozwiązać i które to postanowienia raczej pogorszyłyby los uchodźców. Minister ogranicza się do wskazania na postanowienia § 9, by niezasobnym ewakuowanym, którzy dotąd nie pobierali żadnych wsparć, przyznane zostało prawo do dodatkowego wypłacania zasiłków. Ponieważ niema żadnej ewidencyi tych uchodźców, którzy dotychczas otrzymali zasiłki, byłoby dla władz rzeczą zupełnie niemożliwą, zbadać żądania, wynikające na podstawie tego paragrafu. Nie tylko dotychczasowa praktyka, ale także i projekt nowej ustawy, nie mają innego celu, jak utrzymanie niezasobnego uchodźcy, przyznanie więc dodatkowego odszkodowania, jak to przewiduje § 9, wychodziłoby bezwarunkowo poza ramy tej ustawy. Raczej musiałaby być ta kwestya traktowaną ze stanowiska odszkodowania wojennego. Wedle projektu ustawy chodziłoby tu o ustawę, która pod względem ustawowo technicznym nigdy nie mogłaby być wykonaną i raczej poszkodowałaby uchodźców. Jeżeli Izba panów zamierza przepracować dotyczące postanowienia, to minister spodziewa się, że bez daleko idących zmian będzie można ukształtować ustawę w ten sposób, ażeby zadość uczynić wszystkim upragnionym nadziejom i życzeniom uchodźców. Rząd przywiązuje jak największą wagę do tego, by podobne przepracowanie projektu nie spowodowało opóźnienia akcyi pomocy i dla tego jest gotów w drodze administracyjnej taką opiekę nad uchodźcami rozwinąć, by w istotnych punktach urzeczywistnić projekt ustawy. Ministerstwo spraw wewnętrznych z pewnością dnia dzisiejszego wyda konieczne zarządzenia, aby wypłata przewidzianych podwyższonych zasiłków w duchu postanowienia § 6 projektu nastąpiła nie tylko na rzecz tych uchodźców, którzy dotąd pobierali zasiłki, ale by zasiłki wypłacono wogóle wszystkim, którzy wedle projektu ustawy z wyjątkiem postanowienia § 9 mają prawo do tego wsparcia pieniężnego i znajdują się w państwowo uznanych obszarach dla pomieszczenia uchodźców, jako też tam, gdzie wogóle jest możliwe przebywanie uchodźców, chociażby w ściślym obszarze wojennym.

Termin następnego posiedzenia podany zostanie pisemnie do wiadomości.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku W. Panu Henrykowi Gottliebowi nauczycielowi rachunkowości państwowej, kupieckiej, kasowej w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej L. 68 złożyć publiczne podziękowanie za przygotowanie mnie w drodze listownej do egzaminu z rachunkowości państwowej, który w c. k. namiestnictwie w Białej dnia 18 lipca b. r. zdałem z bardzo dobrym postępem.
6495 Andrzej Gorzkowski.

†

Z Jurzykowskich
Leonia Fronczowa
żona kupca

przeżywszy lat 45, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20 lipca 1917 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem, na który to smutny obrzęd stroskany mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne.

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Floryana.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońską L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.